

PARK PUGGLETON

PENELOPA
I KLATWA PSIEGO DIAMENTU
TOM 2



DEANNA KIZIS

Zilustrowata Hannah Peck



PARK PUGGLETON

PENELOPA
I KLATWA PSIEGO DIAMENTU
TOM 2



DEANNA KIZIS

Przekład: Bartłomiej Baran

Dla Abby, Monty'ego i Willi

– DK

Dla Georginy

– HP

Wydawnictwo Tandem, www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału: *Penelope and the Curse of the Canis Diamond*

First published in the United States of America by Penguin Workshop, an imprint of Penguin Random House LLC, New York, 2024

Text copyright © 2024 by Deanna Kizis

Illustrations copyright © 2024 by Penguin Random House LLC

All rights reserved including the right of reproduction in whole or in part in any form. No part of this book may be used or reproduced in any manner for the purpose of training artificial intelligence technologies or systems.

This work is reserved from text and data mining (Article 4(3) Directive (EU) 2019/790).

This edition published by arrangement with Penguin Workshop, an imprint of Penguin Young Readers Group, a division of Penguin Random House LLC.

Copyright for this edition © 2026 by Tandem / Grupa Wydawnicza Axis Mundi

Copyright for the Polish translation © 2026 by Tandem / Grupa Wydawnicza Axis Mundi

Projekt okładki, ilustracje na okładce i wewnętrzne: Hannah Peck

Redaktor prowadzący: Antonina Liedtke

Redakcja: Dominika Kamyszek

Korekta: Dominika Surma

Wydanie I

ISBN print: 978-83-8412-686-8

ISBN e-book: 978-83-8412-687-5

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie w całości lub w częściach wyłącznie za pisemną zgodą wydawcy.

Na zlecenie Woblink

woblink

woblink.com

plik przygotował Jan Żaborowski

Spis treści

[Okładka](#)

[Karta tytułowa](#)

[Karta redakcyjna](#)

[Rozdział pierwszy](#)

Rozdział drugi

Rozdział trzeci

Rozdział czwarty

Rozdział piąty

Rozdział szósty

Rozdział siódmy

Rozdział ósmy

Rozdział dziewiąty

Rozdział dziesiąty

Rozdział jedenasty

Rozdział dwunasty



Rozdział pierwszy

Mopsiczka Penelopa – pełna sprytu i niezłomności – była szczęśliwa. Miała wspaniały dom i życzliwe serce. Nie chciała już nigdy przeżywać przygód.

Nie jestem jednym z tych mopsów, które czerpią przyjemność z ryzyka, pomyślała jednego pięknego poranka, gdy się obudziła. *Uważam, że przyjemność można z łatwością znaleźć w mięciutkim łóżeczku obok ciepłego ognia w kominku.*

Zadowolona jak nigdy, wyciągnęła się i ziewnęła tak, że aż jej brzusek się wzdął, a różowy języczek zwinął w kłębek. Nie miała tego dnia nic do zrobienia poza jedzeniem, zabawą z Lady Diggleton i drzemką, co oznaczało, że będzie to doprawdy wspaniały dzień.

Chwileczkę, pomyślała, wstając. *Wydaje mi się, że miałam przestraszny sen.* Próbowała go sobie przypomnieć, zanim wspomnienie uleci z jej głowy niczym motyl, jak to bywa ze snami. Ach tak! Śniła o tym, że znowu się zgubiła w Parku Puggleton i że była to wina najokropniejszej wiewiórki na świecie.

Jeśli nie poznaliście jeszcze Okropnego Wiewióra, to musicie wiedzieć, że ma rozbiegane oczka, wielkie zęby, skąpo owłosiony ogon i że jest bardziej irytujący niż jakakolwiek inna wiewiórka.

We śnie Penelopa goniła za Okropnym Wiewiorem, ale jak zawsze jej uciekł, a ona zdała sobie sprawę, że się bardzo zgubiła. Poza właścicielką jej jedynym przyjacielem był Księżyc, który zapewne dobrze znacie, gdyż

Księżyc świeci nad nocnym niebem dla nas wszystkich. Dopiero gdy Penelopa spotkała Lady Diggleton, jej los się odwrócił. Ale to kompletnie inna historia.

W tej historii Penelopa odetchnęła z ulgą, że to wszystko było tylko snem. Wciąż mieszkała u swojej drogiej Lady Diggleton w ceglany domu w Mayfair w Londynie. Abby nadal była tu pokojówką, pani Bakerbeans nadal była kucharką (i robiła najpyszniejsze psie chrupki), a Lady Picklebottom, najdroższa przyjaciółka Lady Diggleton, zaczęła tolerować psy nieco bardziej niż kiedyś.

Schodząc po schodach, Penelopa minęła Abby, która niosła kosz z praniem pachnącym lawendą i mydłem. Pokojówka uśmiechnęła się.

– Dzień dobry, Penelopko. Mam nadzieję, że dzień mija ci wspaniale – powiedziała. – Zatrzymałabym się, by cię pogłaskać, ale mam tak dużo pracy!



Abby bez przerwy się krzątała, więc Penelopa udała się po schodach na parter i wyszła na zewnątrz przez zrobione specjalnie dla niej psie drzwi. Ten sprytny wynalazek został zainstalowany przez utalentowanego stolarza i pozwalał Penelopie załatwiać psie sprawy z zachowaniem dużej dozy prywatności (a często miała dużo spraw do załatwienia!).

Gdy skończyła, weszła do wielkiej jadalni o bladozielonych ścianach, gdzie promienie słońca padające na kryształ w żyrandolu sprawiały, że na ścianach tańczyły tęcze łuny. To był jej ulubiony pokój w domu, gdyż często przebywała w nim Lady Diggleton.

– Dzień dobry, Penelopko – powiedziała z uśmiechem pani. Siedziała przy ogromnym stole w jadalni i spożywała śniadanie.

W odpowiedzi Penelopa zamerdała ogonkiem i wydała z siebie krótkie szczeknięcie, które oznaczało: „Dzień dobry i tobie”. Pozwoliła, by Lady Diggleton podrapała ją za lewym uszkiem – było to w końcu jej ulubione miejsce – a następnie rzuciła się na jedzenie w swojej srebrnej miseczce i wylizała ją tak dokładnie, że aż błyszczała, jakby była nowa.

– Już czas wychodzić, Penelopko – powiedziała Lady Diggleton, po czym wstała i skierowała się na korytarz. Mały mops podążył za nią. – Jesteśmy oczekiwane w redakcji „Porannego Gońca”, gdzie kupimy ogłoszenie dla Kobiecego Stowarzyszenia na Rzecz Wsparcia Zagubionych Psów. Następnie zabiorę cię na spacer po Parku Puggleton, a potem wrócimy do domu w porę na herbatkę.

Penelopa czekała cierpliwie, aż Lady Diggleton przypnie jej smycz zrobioną z bladozielonej skóry dopasowanej kolorem do płaszcza jej pani. Z pewnością nie oczekiwała, że jej dzień będzie tak pełny zajęć, ale nie przeszkadzało jej to – o ile nie będzie się wiązało z przygodami, bo tych, drodzy Czytelnicy, Penelopa miała dość.





Dalsza część w wersji pełnej

Spis treści

Okładka

Karta tytułowa

Karta redakcyjna

Spis treści

Rozdział pierwszy